

lektury i dyskusji „nad stosowaniem odwiecznych prawd wiary, do zagadnień życia współczesnego”. Dlatego zadanie tych Sodalicyj jest tak ważne i odpowiedzialne. Sodalisi, spełniający gorliwie swoje obowiązki, będą nieoce-

nionymi pomocnikami Ks. Ks. Prefektów, stwarzając żywy przykład wartości wychowania katolickiego.

Zofja Skowrońska
z Sodalicyj w Brzozie.

PRACA NAD KOBIETĄ W PARAFJI.

Praca nad kobietą jest moim zdaniem najłatwiejsza a to dlatego, że kobieta będąc żoną, matką dzieci i gospodynią domu ma cały szereg zainteresowań, którego nie posiadają ani dzieci, ani młodzież — ma skryształizowane niejako uczucie i obowiązki, ma wytknięty cel pracy — chodzi więc o to, aby jej pomóc. Pomóc w pracy jest łatwo, gdy raz weszło się w nią i pozyskało zaufanie kobiet a wejść i pozyskać zaufanie nie jest trudno, trzeba tylko dobrej woli i dużo pobłażliwej cierpliwości. Niezawodnym środkiem do tego jest *pójście do chorego i chorej* wysłuchanie przytem godzinnej opowieści ale wysłuchanie z zajęciem i postawieniem pytań, żeby ta chora odczuła czy też jej bliscy, że życie jej nas zainteresowało; wtedy zadzierżgnie się jakiś nieuchwytny węzeł zaufania, który sprawi, że kiedyś w kłopotach natury moralnej, dotyczących czy to męża czy dzieci, przyjdzie sama i znowu trzeba wysłuchać — poradzić. Niezawodnym też środkiem będzie idąc na spacer *zagadać do niejedynej*: a jak tam dzieci, a urodzaj w polu, z czego rozwinie się dalsza, głębsza rozmowa. I w ten sposób kobiety się ośmiela, zobaczają, że jeden i ten sam cel przyświeca każdej z nas, że nam dał Bóg możność wykształcenia siebie i dzieci, że uważamy to za łaskę, że nie chcemy tego światła chować ale z miłością bliźniego idziemy się dzielić z niemi a więc opowiadamy im o tem czego nas uczono.

Gdy w ten sposób pozyskamy kilka, dwie-trzy kobiety wpływowe we wsi, a choćby mało wpływowe ale wybitniejsze pod względem moralnym i religijnym, możemy być pewne, że cała wieś jedna po drugiej zwróci się ku nam z całą dobrą wolą. I wtedy zakładamy *kółka różańcowe* na podłożu religijnem tak bardzo przemawiającem do każdego kobiecego serca. Różaniec przemawia do kobiet, więc przychodzą chętnie, a jak raz przyszły, prowadzimy zebranie jak chcemy, a więc najpierw śpiew, potem modlitwa, następnie pogadanka lub czytanka religijna, kilka młodszych deklamuje, wiersze religijne, które zadajemy im do nauki i robimy parę prób, aby deklamacja wypadła możliwie jaknajlepiej. Kobiety bardzo to lubią.

Wspólną *spowiedź* mają co kwartał, należy bardzo przestrzegać tej raz zapadłej uchwały, przypominać, zachęcać, co raz zostało posta-

nowione mimo trudności musi być przeprowadzone w danym wypadku trudności niema (przychodzi kobiet 85, 111, 125). Dowodem solidarności jest fakt, że z dworskich kół idą do spowiedzi w niedzielę, bo w tygodniu nie mogą.

Nadzwyczajnie ważnym czynnikiem w podejściu do kobiety będzie *przykład*, jeżeli one widzą nas przystępujące do Sakr. św., bywające w kościele nie tylko w święta i rekolekcje ale i w pierwsze piątki i w dni zwykłe, widzą, że bierzemy żywy udział w życiu Kościoła nabierają przekonania, że to, co mówimy, odczuwamy same, że dla nas też Kościół jest tem źródłem żywej wody. Nie można im wprowadzać nowych praktyk religijnych, nowych modlitw; b. ważną też jest harmonja stosunku parafjan do Proboszcza. Choćby Proboszcz był zupełnie aspołeczny, czy z nieumiejętności czy z braku czasu, nie można pracować bez jego wiedzy i zezwolenia. *Proboszcz* jest przedstawicielem Kościoła, wysłannikiem biskupa, my znów działamy jako pomocnice jego; musi więc być solidarność i zgodność w pracy o utrzymanie autorytetu jego władzy, by jej nie naruszyć. Napewno każdy z chęcią zgodzi się na naszą pomoc, ale trzeba z nim omówić program pracy i wykonanie, zdawać sprawę i to nie tylko tak w potocznej rozmowie, ale od czasu do czasu zapraszać go na zebranie, w czasie którego jedna z kobiet zdaje sprawozdanie działalności danych kółek. Akcja Katolicka to pomoc świeckich w pracy apostołskiej. Skoro kobiety wyczują, że pracujemy na własną rękę, choćby w duchu naprawdę katolickim a pomijamy czy nie uznajemy władzy przedstawicieli Kościoła, wytworzy się ferment, który zniweczy całą naszą owocną nawet pracę.

Tak samo jeśli kobiety zauważą, że *jesteśmy z niemi inne* na zebraniu, w czasie pogadanki czy na modlitwie a zupełnie inne w prywatnem życiu t. zn. inaczej je traktujemy, gdy przyjdą po radę, po lekarstwo, po kupno kapusty, stracą do nas zaufanie i zupełnie słusznie, bo pracując z niemi, musimy im nieść oświatę i miłość bliźniego każdej chwili gdy mamy sposobność, a nie tylko raz na miesiąc.

Gdy na zebraniu w części religijnej przechodzimy do spraw ogólnych, poruszamy *spra-*